

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 12. Konto P.K.O. 64.106

Minister poczty i telegrafów o podsłuchu telefonicznym po wykryciu skandalicznej alery z telefonem Zamek -- Spala

WARSZAWA, 12.1. P. A. T. komunikuje oświadczenie ministra poczty i telegrafów p. Boerner, dotyczące podsłuchu telefonicznego.

Min. Boerner oświadcza m. in.: Z pełnym poczuciem konstytucyjnej odpowiedzialności za te słowa, stwierdzam, co następuje:

1) Podsłuch oficjalny mógłby istnieć tylko na podstawie art. 106 oraz art. 124 konstytucji Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r.

Art. 124 ustęp 2 konstytucji głosi: Zawieszenie takie zarządzić może tylko Rada ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, jako też w razie ruchów wewnętrznych lub rozrządów kłopotliwych o charakterze strajku, zagrażających konstytucji państwa, albo bezpieczeństwu obywateli.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o stanie wyjątkowym w art. 9 głosi:

Czasowe zawieszenie prawa tajemnicy korespondencji nadaje władzy administracji ogólnej prawo zarządzić bez polecenia władz sądowych:

a) otwieranie i przeglądanie przesyłek pocztowych, jako też kontrolę treści telegramów i rozmów telefonicznych;

b) zatrzymywanie, zajęcie i konfiskację całości lub części przesyłek pocztowych oraz telegramów, lub też przerywanie rozmów telefonicznych, zagrażających bezpieczeństwu państwa lub porządkowi publicznemu.

Ustawa z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonii głosi:

Zatrzymywanie, przeglądanie, zajęcie i otwieranie przesyłek pocztowych oraz telegramów i udzielanie o nich wiadomości jest dopuszczalne tylko w wypadkach, prawem przewidzianych.

2) Do czasu urzędowania b. ministra poczty i telegrafów, p. Miedzińskiego, podsłuch telefoniczny oficjalny wbrew konstytucji istniał.

3) B. minister poczty i telegrafów p. Miedziński ten podsłuch telefoniczny, istniejący wbrew konstytucji, na początku swego urzędowania zniósł.

4) Od chwili zniesienia, tego podsłuchu przez b. ministra poczty i telegrafów p. Miedzińskiego, podsłuch oficjalny nie istnieje i przetrwały ten czas ani przez jedną chwilę nie istniał.

5) Ja, jako odpowiedzialny konstytucyjnie minister za resort poczty i telegrafów,

jestem i muszę być przygotowany w zupełności do wykonania ewentualnej uchwały Rady ministrów, zatwierdzonej przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzającej w życie postanowienia art. 124 ust. 2 konstytucji Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r.

Inaczej się przedstawia, jeżeli będzie mowa o podsłuchu umyślnie zorganizowanym przez ludzi złej woli lub przypadkowym.

Podsłuch tego rodzaju przy obecnych urządzeniach technicznych telefonów jest możliwy. Wojskowość, zdając sobie z tego sprawę, nakazała wywiesić napisy przy aparatach telefonicznych: „Zabrania się prowadzenia rozmów tajnych”.

Prócz tego istnieje przy wojskowych telefonach jeszcze napis: „Ostrożnie! Szpieg podsłuchuje!”.

Przytoczę, jakie istnieją możliwości tego rodzaju podsłuchów:

Przez ludzi złej woli

może być urządzone przyłączenie telefonu podsłuchowego — bądź do przewodów napowietrznych, bądź też do kabli w szafkach ulicznych, lub w urządzeniach stacyjnych.

Przyłączenie się w celach podsłuchu do sieci kablowej lub urządzeń stacyjnych możliwe jest tylko przy współdziałaniu obsługi technicznej sieci, względnie centrali.

Poza tem może być urządzony podsłuch bardziej zakomplikowany za pomocą założenia równoległe do przewodów drutu w postaci anteny.

Złoczyńcy mogą również wejść w porozumienie z telefonistką lub pracownikiem technicznym centrali, względnie sieci, którzy osobście mogą podsłuchiwać rozmowę, lecz tylko dorywczo.

Telefonistki centrali międzymiastowej

winny nawet podsłuchiwać początek rozmowy, w celu ustalenia, czy rozmowa rozpoczęła się i czy odbywa się normalnie, jednak stałe podsłuchiwanie rozmowy jest wbrew konstytucji, jak również jest niemoralne z tytułu wykonywania przez telefonistkę bieżącej pracy.

Urządzenia centrali miejskiej w Warszawie są tego rodzaju, że w zasadzie telefonistka przez proste nachylenie klucza podsłuchiwać nie może, gdyż wówczas przerywa rozmowę, jednak przy zastosowaniu niedozwolonych kombinacji podsłuch może się jej udać. Pod tym względem telefonistki są ustawicznie kontrolowane i surowo karane.

Inny rodzaj nadzoru polega na tem, że telefonistka może przy-

ty przez Seinfelda przy pomocy telefonu, mieszczącego się w budce w poczekalni hotelu Europejskiego.

Seinfeld, przejawiający telefonogram, spotkał się niezwłocznie w poczekalni hotelowej z kilkoma osobami i komunikował im — treści relacji, spisanej na kartce. Wśród osób, które w ten sposób zdobyły informacje, byli dwaj dziennikarze cudzoziemscy.

PAT. komunikuje: W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w niektórych pismach, a przedstawiłaciami sprawę wydania karty wstępu do gmachu Sejmu przedstawicielowi Agencji Wschodniej, Janowi Seinfeldowi, w ten sposób, jakoby karta ta została wydana przez biuro Sejmu mimo ostrzeżenia, następnego do biura Sejmu ze strony komisariatu rządu na m. st. Warszawie, biuro Sejmu stwierdza, iż

nie otrzymało żadnego ostrzeżenia ze strony komisariatu rządu co do Seinfeldy nigdy nie otrzymało.

Jan Seinfeld, jako przedstawiciel A. W. otrzymał kartę wstępu do gmachu Sejmu w dniu 13 grudnia 1929 r. z ważnością do dnia 31 grudnia 1929 r. na skutek pisma dyrektora A. W. z dnia 10 grudnia roku ub.

Wobec uzyskania drogą prywatną poufnych, ujawnionych informacji co do osoby Jana Seinfeldy, biuro Sejmu pismem z dnia 20 grudnia 1929 r. zwróciło się do komisariatu rządu o udzielenie co do osoby Jana Seinfeldy urzędowych wiadomości.

Wydana Janowi Seinfeldowi karta wstępu, mimo zwrócenia się do niej o jej prolongowanie na rok 1930, została w dniu 3 stycznia b. r. przez biuro Sejmu zatrzymana.

Równocześnie pismem z dnia 3 stycznia 1930 r. biuro Sejmu prosiło p. komisariata rządu o przyspieszenie odpowiedzi na pismo z dnia 20 grudnia 1929 r.

Odpowiedź taka pod datą 7 stycznia 1930 r. nr. TB.12366—29 nadeszła w dniu 8 stycznia 1930 r. Wynikało z niej, iż Jan Bronisław Seinfeld podający się za dziennikarza i współpracownika Agencji Wschodniej, oraz podszywający się pod osoby urzędowe, notowany jest w kartotece urzędu śledczego.

W takim stanie rzeczy biuro Sejmu pismem z dnia 9 stycznia 1930 r. zawiadomiło dyrektora Ag. W., iż wydana karta wstępu do gmachu Sejmu na nazwisko p. Jana Seinfeldy została unieważniona.

Wstrzasający dramat rodzinny Po nagłej śmierci ojca, szal samobójczy syna

WARSZAWA, 12.1. Przy ul. Poznańskiej 22 rozegrał się wczoraj w południe dramat w rodzinie 60-letniego Mena-sze Walda, administratora kilku domów.

Wald posiada 6 synów, z których jeden 34-letni Rubin przed dwoma miesiącami powrócił z Bolszewji.

Rubin nie chciał pracować, do magając się od ojca pieniędzy.

Wczoraj po południu pomiędzy ojcem a synem wynikła ostra sprzeczka, ponlewał Menasze Wald odmówił synowi pieniędzy. Wówczas Rubin wyszedł, o-

Przed wielką rewją urody Polek Nowy zastęp kandydatek do tytułu Miss Polonii 1930 r.

WARSZAWA, 12.1. Przed tygodniem ogłoszono pismo nasze początek turnieju o tytuł najpiękniejszej Polki — Miss Polonii na r. 1930.

Pisaliśmy wówczas, iż należy się spieszyć z nadsyłaniem kandydatek, bo ze względu na zobowiązanie względem Paryża zakończenie tej mobilizacji piękności musi nastąpić w dniu 19 stycznia.

Jesteśmy zatem w połowie kampanji.

Pierwszy tydzień, rzecz można śmiało, przyniósł plon obfity i bardzo różnorodny. Z fotografii reprodukowanych przez nas, łatwo wywnioskować można, iż do batalji stanęły wszy-

Wobec uzyskania drogą prywatną poufnych, ujawnionych informacji co do osoby Jana Seinfeldy, biuro Sejmu pismem z dnia 20 grudnia 1929 r. zwróciło się do komisariatu rządu o udzielenie co do osoby Jana Seinfeldy urzędowych wiadomości.

Wydana Janowi Seinfeldowi karta wstępu, mimo zwrócenia się do niej o jej prolongowanie na rok 1930, została w dniu 3 stycznia b. r. przez biuro Sejmu zatrzymana.

Równocześnie pismem z dnia 3 stycznia 1930 r. biuro Sejmu prosiło p. komisariata rządu o przyspieszenie odpowiedzi na pismo z dnia 20 grudnia 1929 r.

Odpowiedź taka pod datą 7 stycznia 1930 r. nr. TB.12366—29 nadeszła w dniu 8 stycznia 1930 r. Wynikało z niej, iż Jan Bronisław Seinfeld podający się za dziennikarza i współpracownika Agencji Wschodniej, oraz podszywający się pod osoby urzędowe, notowany jest w kartotece urzędu śledczego.

W takim stanie rzeczy biuro Sejmu pismem z dnia 9 stycznia 1930 r. zawiadomiło dyrektora Ag. W., iż wydana karta wstępu do gmachu Sejmu na nazwisko p. Jana Seinfeldy została unieważniona.

Koniec konkurencji węglowej polsko-angielskiej w obrotach specjalnego układu w Londynie

LONDYN, 12.1. — Tel. wł. — Rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłu węglowego polskiego i angielskiego — zakończone zostały układem ustalającym współdziałanie obu przemyśłów.

Postanowiono powołać wspólny komitet złożony z 10 delegatów po 5 każdej strony. Komitet będzie się zbierał co kwartał, prócz tego stale będą czynne biur statystyczne, informacyjne i kontrolne.

Za 2 tygodnie zbierze się w Londynie podkomitet techniczny którego zadaniem będzie ujednotajnienie klasyfikacji węgla polskiego i angielskiego, z uwzględnieniem jego gatunkowości, rodzajów i rozmaitych właściwości chemicznych i technologicznych.

Prawdopodobnie utworzone będą komitety dla opracowania wspólnych warunków sprzedaży i innych podstaw handlowych.

Wbrew pogłoskom prasy niemieckiej, układ nie przeprowadzi

Zagadkowa wizyta w prosekcyjnym wojskowym z zadaniami protokołu sekcji zwłok żandarmerii Koryzmy

WARSZAWA, 12.1. Przed dwoma dniami do prosekcyjnego wojskowego przy szpitalu Ujazdowskim w Warszawie zgłosili się dwaj cywili, którzy, powołując się na prokuratora sądu wojskowego pułk. Zielińskiego, zażądali od dr. kpt. Kallicińskiego wydania im odpisu protokołu sekcji zwłok st. żandarmu Koryzmy.

Kpt. Kalliciński, podejrzewając podstęp, postanowił zapytać telefonicznie pułk. Zielińskiego czy wydawał takie polecenie i polecił tajemniczemu interesantom przyjść na drugi dzień. Panowie ci jednak nie zjawili się więcej.

Wstrzasający dramat rodzinny Po nagłej śmierci ojca, szal samobójczy syna

WARSZAWA, 12.1. Przy ul. Poznańskiej 22 rozegrał się wczoraj w południe dramat w rodzinie 60-letniego Mena-sze Walda, administratora kilku domów.

Wald posiada 6 synów, z których jeden 34-letni Rubin przed dwoma miesiącami powrócił z Bolszewji.

Rubin nie chciał pracować, do magając się od ojca pieniędzy.

Wczoraj po południu pomiędzy ojcem a synem wynikła ostra sprzeczka, ponlewał Menasze Wald odmówił synowi pieniędzy. Wówczas Rubin wyszedł, o-

POPRAWA POLSKICH WALORÓW na giełdzie w Nowym Jorku

WARSZAWA, 12.1. Według doniesień radiotelegraficznych z Nowego Jorku z dnia wczorajszego, obligacje polskich pożyczek państwowych doznały na tamtejszej giełdzie lekkiej poprawy kursu. 8-procentowa pożyczka dolarowa notowa na była na poziomie dol. 95 — 95.75; 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna — dol. 82,62 — 83,50.

Przed przyjazdem naczelnika Estonji w odwiedziny do Prezydenta Rzplitej

TALLIN, 12.1. — Tel. wł. — Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów w którym zdecydowano ostatecznie, że prezydent Strandman wyjedzie do Warszawy przez Rygę i Turmory w towarzystwie m.in. spraw zagranicznych Lattiek oraz dużej świty.

Pozatem omówiono sprawę pod-

W SPRAWACH SAMORZĄDU wojewoda lwowski w Warszawie

Do Warszawy przybył wojewoda lwowski p. Goluchowski. Przyjazd ten pozostaje w związku ze staraniami zrzeszeń lwowskich o przywrócenie samorządu gminnego i restytuowanie dawnej Rady miejskiej we Lwowie.

Przed przyjazdem naczelnika Estonji w odwiedziny do Prezydenta Rzplitej

TALLIN, 12.1. — Tel. wł. — Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów w którym zdecydowano ostatecznie, że prezydent Strandman wyjedzie do Warszawy przez Rygę i Turmory w towarzystwie m.in. spraw zagranicznych Lattiek oraz dużej świty.

Pozatem omówiono sprawę pod-

W SPRAWACH SAMORZĄDU wojewoda lwowski w Warszawie

Do Warszawy przybył wojewoda lwowski p. Goluchowski. Przyjazd ten pozostaje w związku ze staraniami zrzeszeń lwowskich o przywrócenie samorządu gminnego i restytuowanie dawnej Rady miejskiej we Lwowie.

Wstrzasający dramat rodzinny Po nagłej śmierci ojca, szal samobójczy syna

WARSZAWA, 12.1. Przy ul. Poznańskiej 22 rozegrał się wczoraj w południe dramat w rodzinie 60-letniego Mena-sze Walda, administratora kilku domów.

Wald posiada 6 synów, z których jeden 34-letni Rubin przed dwoma miesiącami powrócił z Bolszewji.

Rubin nie chciał pracować, do magając się od ojca pieniędzy.

Wczoraj po południu pomiędzy ojcem a synem wynikła ostra sprzeczka, ponlewał Menasze Wald odmówił synowi pieniędzy. Wówczas Rubin wyszedł, o-

Przed wielką rewją urody Polek Nowy zastęp kandydatek do tytułu Miss Polonii 1930 r.

WARSZAWA, 12.1. Przed tygodniem ogłoszono pismo nasze początek turnieju o tytuł najpiękniejszej Polki — Miss Polonii na r. 1930.

Pisaliśmy wówczas, iż należy się spieszyć z nadsyłaniem kandydatek, bo ze względu na zobowiązanie względem Paryża zakończenie tej mobilizacji piękności musi nastąpić w dniu 19 stycznia.

Jesteśmy zatem w połowie kampanji.

Pierwszy tydzień, rzecz można śmiało, przyniósł plon obfity i bardzo różnorodny. Z fotografii reprodukowanych przez nas, łatwo wywnioskować można, iż do batalji stanęły wszy-

kie subtelne odcienie urody polskiej.

Wiele, bardzo wiele zgłoszeń znajduje się jeszcze w tecech biura wyborczego. Trwa tam ciągle usilna praca przy rozpatrywaniu kandydat.

Trzeba między innymi rozwikać wiele pseudonimów, w które zupełnie niepotrzebnie stroją się kandydatki.

Do walki o tron piękności należy iść śmiało i odważnie, pod własnym imieniem i nazwiskiem. Pseudonim opóźnia tylko zakwalifikowanie kandydatki. Został jeszcze tylko tydzień, który minie bardzo prędko... Dziś damy dalsze fotografie

EWA KAROLAKÓWNA (Zyrardów)

MARJA BAUMGARTÓWNA (Warszawa)

ZOFJA DOBROWOLSKA (Poznań)

Pobicie agitatora komunistycznego przez robotników fabryki Lilopa w Warszawie

WARSZAWA, 12.1. Przed fabryką Lilopa na ul. Bema nr. 65 na Woli stałono wczoraj po południu trzech agitatorów komunistycznych i gdy robotnicy wychodzili z pracy, zaczęli rozdáwać im ulotki wyrotowe.

Robotnicy chcieli ich przytrzymać i oddać w ręce policji. Wówczas agitatorzy wydobyli rewolwery i grożąc niemie robotnikom rzucili się do ucieczki.

Dwu z nich zdołało zbiec. Trzeci wskoczył do przejeżdżającego tramwaju linii nr. 11, skąd wyciągnęli go robotnicy i usilowali dokonać na nim samosądu.

Dopiero policja wyswobodziła agitatora z rąk rozwścieleńców tłumy.

Przewieziony do policji politycznej wyrotowiec podał się za Hierza Dawidowicza (Chłodna 2)

Przed przyjazdem naczelnika Estonji w odwiedziny do Prezydenta Rzplitej

TALLIN, 12.1. — Tel. wł. — Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów w którym zdecydowano ostatecznie, że prezydent Strandman wyjedzie do Warszawy przez Rygę i Turmory w towarzystwie m.in. spraw zagranicznych Lattiek oraz dużej świty.

Pozatem omówiono sprawę pod-

Wstrzasający dramat rodzinny Po nagłej śmierci ojca, szal samobójczy syna

WARSZAWA, 12.1. Przy ul. Poznańskiej 22 rozegrał się wczoraj w południe dramat w rodzinie 60-letniego Mena-sze Walda, administratora kilku domów.

Wald posiada 6 synów, z których jeden 34-letni Rubin przed dwoma miesiącami powrócił z Bolszewji.

Rubin nie chciał pracować, do magając się od ojca pieniędzy.

Wczoraj po południu pomiędzy ojcem a synem wynikła ostra sprzeczka, ponlewał Menasze Wald odmówił synowi pieniędzy. Wówczas Rubin wyszedł, o-

Wstrzasający dramat rodzinny Po nagłej śmierci ojca, szal samobójczy syna

WARSZAWA, 12.1. Przy ul. Poznańskiej 22 rozegrał się wczoraj w południe dramat w rodzinie 60-letniego Mena-sze Walda, administratora kilku domów.

Wald posiada 6 synów, z których jeden 34-letni Rubin przed dwoma miesiącami powrócił z Bolszewji.

Rubin nie chciał pracować, do magając się od ojca pieniędzy.

Wczoraj po południu pomiędzy ojcem a synem wynikła ostra sprzeczka, ponlewał Menasze Wald odmówił synowi pieniędzy. Wówczas Rubin wyszedł, o-

Pierwsze za i przeciw

przy dyskusji nad reformą konstytucji

WARSZAWA, 12.1.

Pierwsze posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu odbyło się wczoraj w obecności premiera Barli, ministra sprawiedliwości Dutkiewicza i wiceministra Siczakowskiego.

P. Jan Piłsudski referuje projekt B.B., który opiera się na następujących głównych zasadach: Kontrola parlamentu nad rządem nie może być nieograniczona; władza Prezydenta musi być wzmocniona; Prezydent powinien być niezależny od Sejmu nie tylko formalnie, ale i faktycznie, dlatego powinien być wybierany nie przez Zgromadzenie Narodowe, ale przez sam naród. Przystępując do prawa łaski musi być rozszerzone, powinien mieć prawo inicjatywy ustawodawczej, prawo ratyfikacji traktatów i większe prawo dekretności.

Trzecim postulatem jest wzmocnienie

przewlekła praca ustawodawcza. O ile chodzi o tworzenie rządu, zawsze ta rzecz

była w rękę Prezydenta.

T. zw. zle obywateli powinno być raczej zle obywateli rządowemu. Zaden przepis konstytucji nie żądał od Prezydenta, aby porozumiewał się z przedstawicielami stronnictw. Konieczność uzyskania kwalifikowanej większości dla obalenia rządów może doprowadzić do pośredniego uniemożliwienia rządowi egzystencji; zwykła większość będzie odrzucała wszelkie słuszne nawet projekty tego rządu, co dla państwa będzie jeszcze szkodliwsze. Natomiast słuszny jest postulat usunięcia przy padności obalenia gabinetów.

Po referacie p. Niedziałkowskiego odroczono dyskusję do środy, 15-go b. m.

Projekty zmiany umundurowania armii

(czapki kroju angielskiego i długie spodnie z lampasami)

WARSZAWA, 12.1.

Naczelne władze wojskowe rozważały ostatnio projekt częściowej zmiany umundurowania. Zamiast dotychczasowych rogatywek miały być wprowadzone w całym wojsku czapki kroju angielskiego (jakie obecnie nosi K. O. P.) z kolorowymi otokami, odmiennymi dla każdego rodzaju broni.

Ze względu jednak głównie na

duże koszty, które poczyniłoby za sobą zaopatrzenie w czapki całej armii, zmiany zaniesiono.

Równocześnie rozważano kwestję wprowadzenia długich ciemnych spodni (czarnych, granatowych i zielonych) z lampasami do mundurów galowych dla oficerów wszystkich rodzajów broni. Sprawa ta jeszcze nie została ostatecznie rozstrzygnięta.

Nowy transport węgla polskiego

z Górn do Rio de Janeiro

W Rio de Janeiro wylądowało płyty z kolei statek z węglem polskim, wysłany przez koncern „Robur” na zasadzie umowy eksportowej, zawartej z poważną firmą brazylijską.

Wobec tego, że odbiorcy brazylijscy wyrażają się z zadowoleniem o dostawach węgla polskiego, otwierają się widoki stałego wywozu węgla z Polski do Brazylii.

Aresztowanie b. posta

za pośrednictwo w aferze łapówkowej

Korespondent nasz lwowski (D) telefonuje:

Wielką sensację wywołało w całym mieście aresztowanie b. p. sła narodowo-demokratycznego Stefana Dolanowicza, wniezione w aferze łapówkowej, wykryta niedawno w dyrekcji kolejowej.

Dolanowicz, urzędnik kolejowy 9-ej kategorii, miał duże stosunki w sferach dyrekcyjnych jako prezes Zjednoczenia kolejarzy

polskich i na tej podstawie podał się pośrednictwa między kandydatami na konduktorów a referentami wydziału personalnego, którzy pobierali łapówki za ewentualne posady na koleje.

Ostatnio Dolanowicz przeniesiono w drodze dyscyplinarnej do Katowic, pozostawiając jednak nadal we Lwowie na platynym urlopie z racji swojej godności prezesowskiej.

Samozwańczy hetman Ukrainy

na dwa fronty: z Francją i z Niemcami

Policja paryska aresztowała samozwańczego hetmana Ukrainy, Poławca - Ostranice, który zerwał w sferach przemysłowych i bankowych francuskich, zbierając większe sumy na

utworzenie monarchii ukraińskiej i obsadzenie na nowym tronie jednego z arystokratów francuskich. Wzplan za datki hetman szafował tytułami książęcimi i hrabstwowymi, oraz orderami przysięgłej Ukrainy.

W czasie śledztwa wyjaśniło się, iż Poławiec-Ostranica był w kontakcie również z niemieckimi organizacjami nacjonalistycznymi i zabrał o ich finansowe potrzeby.

Zapowiedź zmian w administracji państwa

przy dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych

WARSZAWA, 12.1.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu dyskutowano nie w dalszym ciągu nad budżetem min. spraw wewnętrznych.

Referat p. Putek (Wyzw.) formułuje swoje ostateczne wnioski cyfrowe, wśród których najważniejszy dotyczy

zmniejszenia funduszu dyspozycyjnego z 6 na 3 miliony, ze wstawieniem jednocześnie nowego §: „fundusz reprezentacyjny” w kwocie 150 tysięcy.

Min. Józewski: Jestem dopiero 12-dniowym ministrem i czuję się w obowiązku złożyć deklarację. Przedewszystkiem solidaryzuję się z ustępem expose p. premiera, dotyczącym działalności M. S. W. — ustęp ten został wygłoszony w porozumieniu ze mną. Będę dążył do dalszego usprawnienia administracji, do wzmocnienia fachowości urzędników, do tego, żeby była

administracja apolityczna, wprowadzić jednak zamierzam nowy moment, mianowicie uspołecznienie administracji. Rozwój organizacji społecznych jest narastającym kapitałem w rzeczywistości państwa.

Min. Józewski: Deklaruję, że na ten tylko cel zostanie ten fundusz użyty. Zakończył chciałbym osobista prośba, aby Panowie byli

Min. Józewski: Sprawa ta jest czemś większym, czemś, co ma w Rzeczypospolitej swoją tradycję. (Brawo na ławach B.B.), a czego istota polega na współzyciu i przynikaniu się kultur.

Polityka zaborców w myśl zasady divide et impera, wszczeplała toksyny jadu i przeciwstawienia między temi kulturami, polską i ukraińską. Po wskrzeszeniu Polski powrót do tradycji

jest koniecznym do wykonania zadaniem.

Przechodząc do samego budżetu minister podnosi konieczność funduszu dyspozycyjnego. Nie mam nawet prawa podejrzewać Panów o to, ażebyście go nie chcieli uchwalić, wiedząc, że jest konieczny na walkę z robotą wywrotową.

P. Diamand: No i prasę rządową. (Wesołość).

Min. Józewski: Deklaruję, że na ten tylko cel zostanie ten fundusz użyty. Zakończył chciałbym osobista prośba, aby Panowie byli

skawie nie krytykować mego poprzednika, który jako nieobecny bronił się nie może, a z którym pracowałem, jako wojewoda.

P. Pawłowski: O czym że w takim razie będziemy mówili?

P. Rataj (Piast) mówi, że oświadczenie premiera Barli o konieczności wzmocnienia władzy znajdującego dwa lata temu oddźwięk w społeczeństwie, ale teraz idea ta zbankrutowała, gdyż utożsamia się silną władzę ze samowolą, nadużyciami i uciskiem. Mówca cytuje kilka jaskrawych faktów.

P. Pragier (PPS) oświadcza, że apel o przesłonięcie kotarą przeszłości

nie może być wysłuchany. Oświadczenie obecnego p. ministra wywarło wrażenie dobre, nie było w niem tego kapralstwa do którego usłował postów w swoich wykładach przyzywał p. Składkowski. Nuta dobrej woli brzmiała w przemówieniu p. ministra i na tę dobrą wolę odpowie Sejm wzajemnością, ale doświadczenie puczyło, że dobra wola w Polsce nie wy

starczy, potrzebny jest charakter. Konieczne są zmiany osobowe.

P. Dąbski (Str. Chł.): Oświadczenie ministra, że chce wprowadzić inny regim, przyjmując z dobrą wiarą. Ale otoczenie ministra spraw wewn. nie zmieniło się. Są tam p. wiceminister Pieracki, dyr. Duch, dyr. Stamirowski, główny komendant policji Maleszewski i siedzący tu p. Zabierzowski. Dopóki ci panowie są na swych stanowiskach, należy zapatrywać się bardzo krytycznie na zapewnienia zmiany.

P. Tramczyński (K. Nar.) uważa, że najlepszym lekarzem problemu narodowościowego będzie czas i obustronna dobra wola, polegająca na tem, by drugiej stronie nie robić krzywdy. Musimy żądać, by nie rozbijano społeczeństwa polskiego. Tymczasem w dwu województwach zachodnich zostali wojewodowie Grażyński i Lamot, którzy to robia.

Posel Roguszczyk (NPR praw.) uważa, iż czas najwyższy, żeby w Polsce

ustala wewnętrzna wojna wszystkich ze wszystkimi. Opowiadano tu różne dziwne rzeczy, ale na Śląsku jest znacznie jeszcze gorzej. Pan Grażyński to najszkodliwszy i najdroższy człowiek w Polsce.

Po przemowach kilkunastu posłów, już po północy zabral głos min. Józewski, aby odpowiedzieć na podniesione w dyskusji zarzuty. Godzina 2-ga nad ranem posiedzenie trwa.

WZROST UPADŁOŚCI W POLSCE

W 3 kwartałach 1929 r., jak stwierdzono, ogłoszonych zostało na terenie Polski 290 upadłości.

Najwięcej upadłości było w województwach centralnych — (161), reszta zaś przypada na województwa poznańskie i pomorskie (77), województwa południowe (41), wreszcie wyjątkowo Śląskie (11).

Od zera do dziewięciu



Cyfry od zera do dziesięciu rozmieścić w kółkach w taki sposób, aby suma wszystkich cyfr była trzy razy

większą od sumy cyfr w wewnętrznej pięcioboku.

GIEŁDA

ZURYCH. 11.1. Zamknięcie. Paryż 20.28 i pół, Londyn 25.13 i jedna czwarta, Nowy Jork 49.15, Buda 71.99, Włochy 27.01, Hiszpania 68.10, Holandia 20.42 i pół, Berlin 123.25, Wiedeń 72.51, Sztokholm 138.47 i pół, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.05, Suda 3.72 i pół, Praga 15.24 i pół, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.30, Białogrod 9.12 i siedem ósmych, Ateny 6.70 i pół, Konstantynopol 2.44 i pół, Bukareszt 3.06 i siedem ósmych, Helsingfors 12.97, Buenos - Aires 207.50

NOTOWANIA ZŁOTEGO z dn. 11 b. m.
LONDYN. Złoty (za 1 l. szt.) 43.39.
N.-JORK. Złoty (za 100 zł.) 11.25.
PRAHA. Złoty (za 100 zł.) wypłaty na Warszawę 378.15 — 380.15.
WIENIEN. Złoty (za 100 zł.) cześć 79.61 — 79.89.
ZURYCH. Złoty (za 100 zł.) otwarcie 57.75, zamknięcie 57.80.
BERLIN. Złoty (za 100 zł.) noty wiek sze 46.70 — 47.10 wypłaty na Warszawę 46.87 i pół — 47.07 i pół, na Katowice 46.83 — 47.05, na Poznań 46.85 — 47.05
GDANSK. Złoty (za 100 zł.) 57.52 — 57.76, teleg. wypł. na Warszawę 57.59 — 57.73.

WARSZAWA, 12.1.

Wczorajszym otwarcia nieoficjalnie Tendencja niejednolita.
B. Polski 179.00, B. Dyskont 124.00, B. Zw. Sp. Zar. 78.50, Spies 98.00, Warsz Cukier 27.00, Węgiel 50.00, No bel 10.50, Lilpop 37.50, Modrzewie 16.00, Norblin 72.50, Ostrowieckie 66.00, Rudzki 28.00, Starachowice 21.00, Zielonki 60.00, Zawiercie 6.00, Zyrardów 8.80, Borkowski 7.50, Haberbusch 105.90

WINSZUJEMY

Dzisiaj: Weronice.
Jutro: Hilaremu.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. Dług. fal 1411.8 mtr. Godz. 11.38 — 12.05: Sygnał czasu. Helmut z wiochy marjackiej w Krakowie. Godz. 12.05 — 13.10: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 13.10: Komunikat meteorologiczny. Godz. 13.20 — 15: Przerwa. Godz. 15: Komunikat gospodarczy. Godz. 15.20 — 15.45: Przerwa. Godz. 15.45: Przeglad komunikacyjny. Godz. 16.15: Program dla dzieci, p. Wanda Tatariewicz owoi „Listy od dzieci”. Godz. 16.45 — 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 17.15: Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roguigny. Godz. 17.41: Recital skrzypcowy Emila Telmamiyego. Godz. 19.10: Skrzynka pocztowo-rolnicza. Korespondent bieżąca owoi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. Godz. 19.25 — 19.40: Płyty gramofonowe. Godz. 19.58 — 20: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Godz. 20: Odczytanie programu na dzień następnny. G. 20.05: Transmisja z Wina „Echa dnia wileńskiego”. Godz. 20.30: Operetka „Dziś” w 3-ach aktach Roberta Stolza. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Godz. 22: Feliton p. t. „Dni studentów” — wygł. p. Wanda Grabinska, sejdzie grodzki dla nieletnich. Godz. 22.15: Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy. Godz. 22.25: Komunikaty P.A.T. Godz. 23. — 24: Muzyka salona — z „Ony”.

Choroby i dolegliwości naszych pradziadów

Rewelacyjna książka lekarza z końca XVIII wieku

Często daje się słyszeć szczerze głośnie z ust starych ludzi zdanie, iż współczesne pokolenie jest pokoleniem cherlaków. „Dawniej to byli ludzie!” — mówi niejednen staruszek czy staruszka, a słuchając z podziwem i zazdrością wyobrażają sobie swoich pradziadów jako uosobienie zdrowia i siły. Tymczasem rzecz się przedstawia nieco inaczej. Dr. Szumowski zwrócił uwagę (Archiwum historii i filozofii medycyny) na dzieło lekarza Leopolda La Fontaine'a cudzoziemca, który w drugiej połowie 18-go wieku praktykował w Polsce: w Tarnowie, Krakowie, Warszawie i wielu innych miastach.

La Fontaine w dziele z roku 1792 mówi o chorobach, które najczęściej w Polsce, w długiej swej praktyce spotykał.

Na pierwszym miejscu relacji cudzoziemskiego lekarza znajdujemy dolegliwość opisaną w ten sposób: „Kaszel, wąskie piersi, kokuks, plucie krwią, wyniszczenie”. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pod powyższym opisem kryje się rewelacyjna dla nas wiadomość, iż najczęstszą chorobą naszych przodków

była gruźlica i anemja.

Tak więc chociaż pradziadowie nasi nie znali dymu fabryk i nie mieszkali w wielopiętrowych kamienicach o ciasnych podwórkach, choć nie zalegali gęstym tłumem ciasnych biur i urzędów

w obłokach dymu tytoniowego, a przecie gruźlica i anemja nie były im obce. Być może, że decydującą rolę odgrywał tu b. ni skł poziom warunków sanitarnych oraz zupełna nieznanomość zasad higieny.

Z chorób zakaźnych najczęściej występowała w dawnej Polsce odra i ospa. Ta ostatnia powodowała w wielu wypadkach ślepotę i La Fontaine podkreśla wielką ilość ociemniałych. Co się tyczy chorób ocznych, to b. rozpowszechnioną była katarakta i La Fontaine wspomina, że dokonywał wielu operacji usuwania katarakty.

Jak mu się te operacje udawały nie mówi, ale z pracy d-ra Czyżewskiego wemy, że w o-

wych czasach okulistyka jako specjalność nie istniała. W chorobach ocznych stosowano środki takie jak wódka, żółć, upust krwi, okłady z surowego mięsa.

Kataraktę zdejmowali na łamarkach wędrowni specjaliści przez przekucie rogówki i zepchnięcie katarakty do wnętrza oka. Operowani w ten sposób przez pewien czas mogli widzieć, lecz wkrótce w bólach z powodu t. zw. jaskry wtórnej zupełnie wzrok tracili.

Historicy medycyny potwierdzają też w całej rozciągłości bolesną prawdę przysłowia: „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa”. Do najliczniejszych bowiem dolegliwości naszych pra-

pradziadów należały zkolet choroby wynikające z przeleżenia.

a więc (wedle relacji La Fontaine'a) zatwardzenie żołądka, choroby dróg trawienych, żółtaczką, puchlina, hemoroidy, podagra.

Drugą rewelacją, jaką przynosi dzieło La Fontaine'a jest stwierdzenie, że w Polsce szerzyły się licznie choroby weneryczne, a w szczególności lues. „W żadnym może kraju w Europie nie widzi się tylu osób bez nosów, co w Polsce. Choroba ta jest tak rozpowszechniona, że nlema prawie stanu, ani wieku, w którymby nie występowała. Choroby weneryczne tak szerzą się w Warszawie, że w zeszłym roku na 100 rekrutów okazało się 80 wenerycznie chorych”. Nic też dziwnego, że w reszcie kraju nazywano podówczas kile

„chorobą warszawską”.

Pozatem najpospolitszymi chorobami w Polsce wedle francuskiego medyka były robaki, koltum, skorbut, świerzb, zolzy, histeryja i hipochondryja.

W świetle tych rewelacji widoczna staje się przepaść, jaka współczesne pokolenie dzieli od tych dawnych nieszczęśliwych czasów.

Oświata i higiena wypowiedziały w nowel Polsce śmiertelną walkę chorobom i w ślad za nimi idącemu charakterowi i degeneracji.

I tak bywa...

Kiedyś w hucznym karnawale Bawili się przewspaniale, I razem w balowej sali Nogi w „blusie” wykrecał.



Milosc ich objęła płońca, Bo on kocha, ona kocha. Więc jako przyszły małżonek Pcha na palec jej pierścionek.



Potem on był wniebowzięty, Znosił cenne jej prezenty. Wzdychał na różne tony, Narzeczona, narzeczony.

Potem przyszedł ślub, wesele, Nie minęło czasu wiele, On na randkę codzięł leci, A przy niej starczy „ten trzeci”.

WEZWANIE WOJEWODY GRAZYŃSKIEGO DO GENEWY

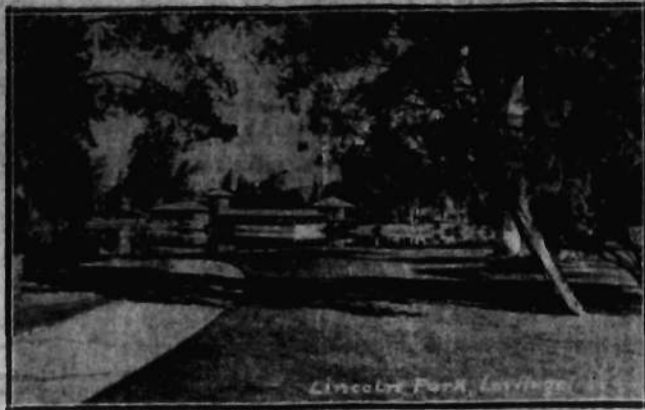
KATOWICE, 12.1. — Tel. wł. — W związku z odbywającymi się obecnie rokowaniami co do interpretacji postanowień konwencji genewskiej, wezwano do Genewy wojewode Grażyńskiego, który udaje się tam w poniedziałek samolotem. (W)

Miasto, które wyrosło na złocie i naftie

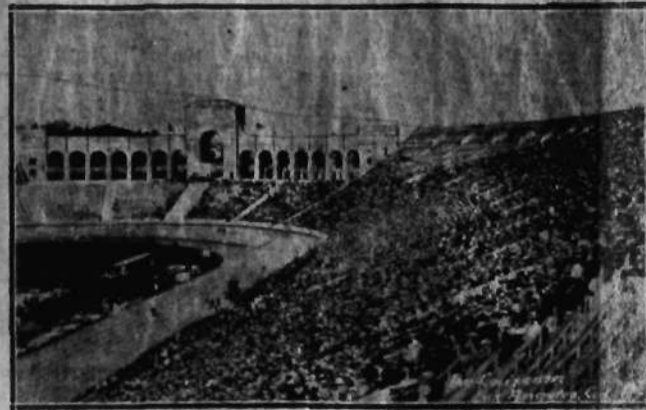
Los Angeles — bajeczny teren tegorocznej Olimpiady



Oryginalny gmach biblioteki publicznej w Los Angeles.



Widok z rozległego parku Lincolna w Los Angeles.



Colosseum, olbrzymi amfiteatr Los Angeles.

El Pueblo Nuestra Senora la Reina de los Angeles (Miasto naszej Pani, królowej Aniołów) — tak uroczyście ochrzcił to miasto w r. 1781 pierwszy hiszpański gubernator Kalifornii. Wytyczył rynek, parę ulic, osadził w nim 44 kolonistów, Początkowo El Pueblo... itd. rozwijało się powolutku. Don Diego, Don Juan, Don Fernando, Don Felipe zajmowali się trochę handlem z okolicznymi Indianami, trochę ogrodnictwem, głównie jednak wylegiwali na kalifornijskim, uprzemy, ani za gorącym, ani zbyt ozlebitym, słońcu, palili cigarety i popijali wino z własnych plantacji, marzyli o walkach byków.

Andaluzyjską idyllę przerwali jankesi. Przesiadknieli tu przez Góry Skaliste, Pustynię Śmierci. Bardzo im się Kalifornia podobała. W roku 1847 odwojowali ją od Meksyku i intensywnie zabrali się do wykorzystania niezwykłych przyrodniczych bogactw tego kraju. Najprzód złoto —

na złocie wyrosło San Francisco. Potem, właśnie koło Los Angeles, odkryli ogromne złoża ropy. Na nadzwyczaj urodzajnej, dziewiczej glebie emigranci z Włoch, Niemiec i Chin rozwinęli hodowlę wszelkich śródziemnomorskich drzew owocowych i warzyw. Bar-

do malowniczy, urozmaicony pejzaż ściągali kinematograficznych operatorów i reżyserów: mieli tu pod ręką romantyczne urwiska, skaliste rzeki, pustynie, ocean, wymarzone tło dla cowboysko-indyjskich filmów.

Suchy i równy klimat, podobny do sycylijskiego, ściągali, jak magnes okruchy stali, skruszałych, zezarżonych bussinesmanów z całej Ameryki; sportowcy zjeżdżali się, aby móc, jak rok długi, kopać piłkę, kapać się w Pacyfiku.

Kopalnie złota się wyczerpały; nafta wciąż bije, Hollywood jest stolicą świata filmowego, rentjerów i sportsmenów wciąż przybywa. Los Angeles prześcignęło San Francisco, wyrosło w kinematograficznym tempie na jedno z największych i najlepiej zagospodarowanych miast Stanów Zjednoczonych.

Obecnie Los Angeles wraz z przedmieściami liczy około dwu i pół miljonów mieszkańców.

Centrum zabudowane jest kilkunastopiętrowymi, bardzo kosztownymi i starannie wykończonymi gmachami banków, hoteli, wielkich magazynów, domów handlowych. Ulice proste i szerokie. Dużo skwerów, kwietników. Impozujące rozmiarami gmachy publiczne. Rafusz zupełnie nowy, śnieżno-biały, z wysoką i zgrabną wieżą — drapaczem nieba pośrodku.

Piękny, również zupełnie nowy, gmach biblioteki publicznej, olbrzymi amfiteatr na 75 tysięcy siedzących miejsc „Coliseum”.

Wśród rozległych parków dzielnica muzeów, obok dzielnicy uniwersytecko-sportowa.

Na północno-wschód od Los Angeles coraz to wyższymi falami wznoszą się górskie łańcuchy o pięknie brzmiących hiszpańskich nazwach. Santa Monica, San Gabriele, — wreszcie „Amerykańskie Alpy” Sierra Nevada. Po szczytach i stokach wśród ciemnej, prawie czarnej zieleni kalifornijskich sosen, intensywnie zielonych

drzew pomarańczowych, różowieją i bieleją niezliczone pałacyki, willi, zameczki, fermy, haciendy, węzłowo wywijają się szerokie, gładko nitowane drogi samochodowe.

Ulice przeprowadzone od Los Angeles w stronę Oceanu, po równiejszym terenie, mają proste, szerokie jezdnie, wąskie chodniki (pieszych mało, wszyscy posiadają własne samochody) zasadzone są szpalierami palm, obramowane szerokimi wstęgami

doskonale utrzymanych gazonów. Nieodgradzone żadnym płotem, stoją rzędami jasne, lekkie domki. Na skrzyżowaniach ulic kina, biblioteki publiczne, luksusowo urządzone magazyny, owocarnie.

Nad samym Oceanem rozciągają się chyba najpiękniejsze z 60 parków Los Angeles — „Ocean Park” i „Pacific Palisades”. Gazony zaprawdę rekordowo są równe i szmaragdowe, krzaki różane kwitną na prześcigi, drzewa wyple-

gnowane — jak gwiazdy kinowe.

U stóp płaskowzgórza „Pacific Palisades” rozciąga się na przestrzeni kilkunastu kilometrów piaszczysta plaża, zabudowana hotelami, willami, klubami. W ocean wybiegają wielkie groble i pomosty urządzone jako Luna Parki. Jachty wszelkich odmian i rozmiarów, motorówki, łódki żaglowe i wiosłowe. Dalej Ocean Spokojny. Los Angeles ma doskonale! Bardzo liczne hotele, pensjonaty, do-

myumeblowane; świetnie rozwinięta sieć tramwajowa i autobusowa, niezliczona ilość terenów i klubów sportowych, pieniądze wbród. Miastem rządzą doświadczeni i bardzo ambitni organizatorzy.

Igrzyska olimpijskie w Los Angeles zakasują pod wszystkiemi względami Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie i Paryżu.

Szkoda tylko, że Los Angeles leży tak daleko.

Szczęśny Rutkowski.

BRUNO WINAWER

Dlaczego się zaziębiamy? Hałasomierze — „Kontroler świeżego powietrza” przy pracy



Wentylacja jako zagadnienie naukowe. Powietrze przegrzane i wilgotne utrudnia pracę organizmu.

Oswoililiśmy się trochę z tą myślą, że w ostatnich czasach uczeni specjaliści nawet zdolności nasze mierzą, sprawdzają, badają w specjalnych laboratorjach psychotechnicznych.

Metodami naukowymi określamy, czy przyszedł pilot „reaguje” dość szybko i sprawnie, czy nie podlega zawrotom głowy, czy nie traci zimnej krwi w chwilach nagłego niebezpieczeństwa.

Nauka ścisła wdarła się i do innych dziedzin naszego życia. Wynaleziono odpowiednie sposoby, przyrządy rejestrujące i cały szereg dzielników badaczy zajmują się gorliwie...

hałasem wielkomięskim. Co wytwarza największy harmider? jakie są przyczyny i jakie należy obmyślić środki zaradcze?

Ustalono jednostkę specjalną o dziwnej nazwie „fon” — i hałasomierze

(nawiasem mówiąc — pomysł jakby żywcem wzięty z pewnej mojej powieści fantastycznej) wykazały, że w Nowym Jorku największy harmider czyni słynna kolej „nadziemna” (40 proc. ogólnego wrzasku), za nią dopiero w pewnym odstępie sumą tramwaje i automobile (czwarta część wielkomięskiego ryku i gwaru).

Ten materiał doświadczalny studują poważnie inni fachowcy i myślą nad tem, jak usunąć zbyteczne dudnienie, nadmierne trąbienie, warkot, turkot. Niektóre tłumiki już założono. Wielkie stolice upiększają sygnalizację elektryczną, zrywają zbyt „głośnie” bruki, poddają rewizji koła i motory samochodów ciężarowych.

Rzecz ciekawa: znany z licznych anegdot, ośmieszony dawniej „kontroler świeżego powietrza” znalazł wreszcie stałą posadę i pracę.

Takich kontrolerów mają dziś poważne laboratoria niemieckie i amerykańskie, badają nad atmosferą, nad oddechem, nad składnikami szkodliwymi, trującymi dającymi wyniki bardzo zajmujące. Okazuje się, że i o tych sprawach — o kwestii „przeciągów”, zaziębieni, właściwej wentylacji naszych mieszkań — opowiadaliśmy sobie nawzajem różne nie-doręczności, pletliśmy w rozmowach duby smalone.

Pogląd zwykły, codzienny streszczał się w tem, że w pokoju jest duszno, bo w nim się nagromadziło zbyt dużo kwasu węglowego. Ten zabobon właśnie jeden z młodych asystentów pracowni specjalnej niemieckiej przy płacił życiem.

Zbudował sobie celę, zamkniętą hermetycznie, siedział w niej dopóki mu tchu nie zabrakło i wtedy wysunął głowę przez otwór — na świeże powietrze. Ale eksperyment skończył się tragicznie, bo — jak stwierdza biologia dzisiejsza — całe ciało ludzkie jest laboratorjum chemicznym, które trzeba utrzymywać w pewnej, ściśle określonej temperaturze. Chodzi nietylko o to, co wdychamy i jakie gazy wciągamy w płuca, ale także o to, czy stopień wilgotności atmosfery, jej temperatura sprzyjają procesom owego żywego subtelnego laboratorjum, które nazywamy organizmem ludzkim.

W jednym z pism amerykańskich znany badacz, p. Donald

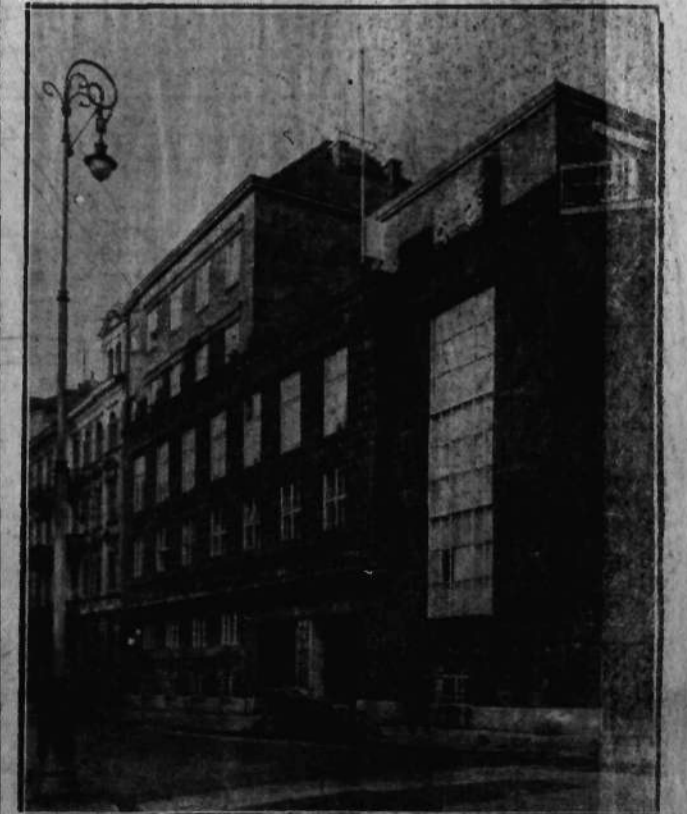


Inżynierowie w amerykańskich fabrykach samochodowych pracują nad usunięciem zbytecznego hałasu.

A. Laird, tłumaczy naiwnym zwiędzia i logicznie, dlaczego się nie zaziębia wystawiony na mroźne wichry pałac i maszynista pociągu, ale raczej pasażer, siedzący w zamkniętym przegrzanym i wilgotnym wagonie.

Nawet nasze poglądy na wentylację, na duszność, na „świeże powietrze” musimy zreformować gruntownie. Bajdy starych ciotek rozwiewają się jak mgła w promieniach nauki nowoczesnej.

Poselstwo czechosłowackie we własnej siedzibie



Przy zbiegu ul. Koszykowej i Alei Róż stanął piękny gmach poselstwa czechosłowackiego w Warszawie. Nowy gmach połączony jest ogrodem i podwórzem z pałacem poselstwa przy ulicy Szopena.

„Dziewięćogłowy ptak” zniszczył chińską wieś

Tragiczna pomyłka zabobonnych chłopów wywołała samolotowy atak bombowy

W miasteczku Szenczau, w najbardziej oddalonej okolicy prowincji chińskiej Hunan, które niedawno było wielkim miastem, a dziś spada do rzędu prawie wsi, zapanowała niedawno niebywała panika. Oto na niebie ukazał się...

...aeroplan!

Mieszkańcy Szenczau nie widzieli nigdy aeroplanu, ani nie mieli pojęcia, że coś podobnego istnieje.

W dodatku zjawisko nastąpiło dnia 9-go, w dziewiątym miesiącu kalendarza chińskiego, a więc pod datą, która wroży wielkie nieszczęścia.

Ludność wyległa na ulice, a w tłumie krzyknął ktoś, że to jest „Klutauniao”.

Dziewięćogłowy ptak, co doprowadziło panikę do ostatnich granic.

Trzeba bowiem wiedzieć, że „Klutauniao” jest najgorsza i najbardziej zła postać chińskiej mi-

logii. Wedle odwiecznego podania był to kiedyś ptak o dziesięciu głowach, który jednakże stracił jedną głowę w walce z dobroczynnym smokiem.

ale dziewięć pozostałych wystarczy mu, aby wyrządzać straszne krzywdy, gdziekolwiek się pojawi.

Niewiadomo, jakim sposobem przerażeni Chińczycy dopatryli się dziewięciu głów u aeroplanu, ale ogarnięci strachem, postanowili zrobić wszystko, ażeby potwora odstraszyć, albo nawet ubić.

Uderzali więc we wszystkie bębny i we wszystkie cymbały, jakże się wsi znajdowały, wydobyli też z ukrycia wszystkie strzelby, które posiadali i zaczęli strzelać śrutem.

Strzelanina miała nieoczekiwany skutek.

Lotnicy, zauważywszy wielki tłum i posłyszawszy gęstą strzelaninę, skierowaną ku sobie, myśleli

że natrafili na nieprzyjacielskie wojsko, rzucili więc kilka bomb, zabili około

50 ludzi, znaczną ilość bawołów, zburzyli wiele domów, a co jest najboleśniejsze dla serca Chińczyków, — bomby swoimi wybuchami zrujnowały wiele grobów na miejscowym cmentarzu.

Konferencja p. Rotwanda z m'n. Mellonem po przyjeździe do Nowego Jorku

Z Nowego Jorku donoszą, że przybył tam p. And. Rotwanda, prezes rady Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein i prezes dyrekcji Banku Zachodniego w Warszawie.

Celem pobytu p. Rotwanda w

Ameryce jest zefeknicie się z p. Mellonem, sekretarzem stanu dla spraw skarbu, a zarazem właścicielem Standard Steel Car Finance C., która niedawno udzieliła Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein poważnej pożyczki

Czytajcie „Przegląd Sportowy”

BAL „PRYZYSTANI”.

W nocy z soboty 11-go na niedzielę 12-go b. m. odbył się w pięknie odrestaurowanych salach wojewódzkich bal reprezentacyjny T-wa „Przystani”.

Bal ten, do którego przygotowania trwały czas dłuższy, nie zawiódł oczekiwani i udał się pod każdym względem.

Salę wypełniły się po brzegi doborową publicznością. — Przybył także p. Wojewoda z Małżonką.

Jak na barwnym ruchomym kwietniku zakwitły wspaniałe kwiaty — piękne panie w przepysznych toaletach. Tiule, jedwabie, krep — żółty w kolorach czerwonym, białym, kremowym, różowym, seledynowym, kolorze wody morskiej i t. p. tworzyły widok niezmiernie miły dla oka.

Panowie ufraczeni lub usmokingowani.

Wszyscy rozbawieni, rozemiani, roztańczeni, rozbufetowani.

Muzyka gra prawie bez przerwy: jedna orkiestra kończy drugą zaczyna.

Wodzireje sprawnie prowadzą tańce, panując nad roztańczoną olbrzymią salą.

Dużą atrakcję wywołało zapowiedziane pojawienie się bogini Venus, niesionej w lektyce przez murzynów.

Następnie wspaniałe kotyljon, do którego stanęło przeszło 100 par.

Zabawa trwała do samego rana.

W roku zeszłym od 1-go stycznia do 18 grudnia włącznie, wyjechało z Polski do Francji 51.477 pracowników.

Liczba mężczyzn stanowiła 89 proc., kobiet 11 proc.

Większość stanowili pracownicy niewykwalifikowani (91.5 proc.).

Według zatrudnienia emigracja polska do Francji w roku 1929 przedstawiała się następująco: do kopalń węgla wyjechało 16.058 mężczyzn, do kopalni rudy żelaznej 7.717 mężczyzn, do kopalni potasu 1.320 mężczyzn, do robót rolnych 8.561 mężczyzn i 5.131 kobiet

do innych gałęzi przemysłu 12.238 mężczyzn i 452 kobiety. Ogółem wyjechało 45.894 mężczyzn i 5.583 kobiety. Niektórzy emigranci wyjeżdżali wraz z rodzinami, których liczba wynosiła 18.494 osoby.

Cała emigracja do Francji w omawianym okresie wyniosła łącznie 69.971 osób. Wśród nich było 45.980 mężczyzn, 12.624 kobiety, oraz 11.467 dzieci poniżej lat 15-tu.

Tragiczne następstwa wadliwej instalacji elektrycznej.

Wadliwość instalacji elektrycznej może mieć tragiczne następstwa. Smutne potwierdzenie tej sprawy zdarzyło się w miasteczku Raczkach, w Augustowskiem.

W miasteczku tem istnieje restauracja, należąca do Józefa Supra i Józefa Harasima, którzy energicznie pracowali nad należytym postawieniem

prowadzonego przez siebie interesu, nie żałując obok osobistych trudów i pewnych nakładów na inwestycje.

Między innymi zaprowadzono w lokalu restauracji oświetlenie elektryczne, ale niestety mechanik, który montował tę instalację, nie zabezpieczył należycie przewodników, co się

stało przyczyną nieszczęścia, którego ofiarą padł wymieniony powyżej Józef Harasim, współwłaściciel restauracji.

Nie zdając sobie sprawy z wadliwości instalacji, nie zachowywał należytej ostrożności i gdy przed paru dniami wilgotną ręką dotknął jednego z przewodników prąd elektryczny zabił go na miejscu.

Monterowi wadliwie skonstruowanej instalacji grozi poważna odpowiedzialność.

stało przyczyną nieszczęścia, którego ofiarą padł wymieniony powyżej Józef Harasim, współwłaściciel restauracji.

Nie zdając sobie sprawy z wadliwości instalacji, nie zachowywał należytej ostrożności i gdy przed paru dniami wilgotną ręką dotknął jednego z przewodników prąd elektryczny zabił go na miejscu.

Monterowi wadliwie skonstruowanej instalacji grozi poważna odpowiedzialność.

stało przyczyną nieszczęścia, którego ofiarą padł wymieniony powyżej Józef Harasim, współwłaściciel restauracji.

Nie zdając sobie sprawy z wadliwości instalacji, nie zachowywał należytej ostrożności i gdy przed paru dniami wilgotną ręką dotknął jednego z przewodników prąd elektryczny zabił go na miejscu.

Monterowi wadliwie skonstruowanej instalacji grozi poważna odpowiedzialność.

stało przyczyną nieszczęścia, którego ofiarą padł wymieniony powyżej Józef Harasim, współwłaściciel restauracji.

Nie zdając sobie sprawy z wadliwości instalacji, nie zachowywał należytej ostrożności i gdy przed paru dniami wilgotną ręką dotknął jednego z przewodników prąd elektryczny zabił go na miejscu.

Monterowi wadliwie skonstruowanej instalacji grozi poważna odpowiedzialność.

Uniwersytet żydowski w Wilnie.

Na wielkim zjeździe w Wilnie, żydzi postanowili założyć uniwersytet żydowski i rozpoczęli zbieranie składek, a akcję tę przenieśli nawet za granicę.

Dotychczas, jak słychać, zebrali już 300.000 złotych, a z Ameryki nadeszło zawiadomienie,

nie, że tamtejsi bankierzy żydowscy poprą wydatnie to zamierzenie, co pozwoli już komitetowi z wiosną tego roku przystąpić do robót budowlanych. Gmach uniwersytetu ma być wzniesiony w Wilnie przy ul. Wiwulskiego.

BUDUJMY FLOTE!

Po latach niewoli i srogiemu ucisku, zmierzającego do wytepienia wszystkiego, co polskie, odzyskaliśmy z powrotem brzeg morski; ten brzeg, którego za Władysława IV broniliśmy zawzięcie od najazdu szwedzkiego, który był świadkiem zwycięskiej naszej bitwy morskiej pod Oliwą, bohaterkiej obrony Pucka, śmiałych wypadów floty kaperskiej i tylu innych czynów, mających na celu ugruntuowanie naszego dominium maris na Bałtyku.

Mamy go dzisiaj w swym ręku.

I nie oddamy za żadne skarby świata.

Bo jest on świadectwem i ostoją zarazem nie tylko naszego mocarstwowego znaczenia i niepodległości, ale i dobrobytu: tanich cen kupna i dobrego zbytu własnych produktów.

Cóż jednak znaczy morze bez własnych okrętów? Czy jest do pomysłenia sieć kolei żelaznych bez własnego taboru wagonów?

A morze wszak, z punktu widzenia komunikacji, to pajęcza sieć dróg, wiodących do zakąt-

ków całego świata, do tych ośrodków, z którymi połączenia się wymaga nasz własny interes chwilowy, lub stały.

Mielibyśmy do utrzymania komunikacji na tych drogach używać wynajętych wagonów morskich? Drogo opłacanego taboru obcego, który każdej chwili może być wycofany?

Poczucie własne społeczeństwa, które pragnie żyć i dokonać jeszcze wielkich czynów, na pytanie to z naciskiem odpowiada: nie!

Obywatele Polski, nie dopuszczaj, ażeby twoje drogi wodne obsługiwał tabor obcy: wystawisz na nich tabor swój własny — flotę morską.

Nie masz jej jeszcze. To co jest — tych parę dziesiątków okrętów, to zaledwie zaczątek, odrobina tego, co musisz posiadać. Zechciej, Obywatele polski, stanąć na tym punkcie widzenia, z którego Polska przedstawia się jako twór wielki, wymagający dla spełnienia swych zadań również wielkich środków: dla wielkiego morza wielkiej własnej floty.

Bal nauczycielski.

Zarząd Koła Białostockiego T-wa nauczycieli szkół średnich i wyższych (T.N.S.W.) postanowił urządzić w lutym r. b. zabawę nauczycielską. Dochód z zabawy przeznaczony będzie

NA ROBOTY SEZONOWE. do Niemiec.

W dniu 11 bm. wyjechała do Berlina delegacja min. pracy op. społ. oraz urzędu emigracyjnego, w celu ustalenia z przedstawicielami niemieckiego minist. pracy ogólnej liczby robotników rolnych, którzy wyemigrują w roku bieżącym do Niemiec na roboty sezonowe.

Jednocześnie komisja ustaliła miejscowości w Polsce, z których będzie się odbywała rekrutacja robotników.

Pancerny samochód policyjny.

Komenda główna policji państwowej zamówiła w jednej z polskich fabryk próbną opancerzoną samochód na użytek policji.

Samochód będzie miał opancerzony silnik, zamiast szyby przed kierowcą — blachę pancerną z odpowiednimi szczeplinami, ponadto zaś opancerzone boki i tył.

Samochód będzie zaopatrzony w karabin maszynowy, wężę i pompę tłoczącą do rozpraszania tłumów za pomocą strumienia wody, skrzynki z granatami i inne akcesoria, potrzebne w razie walk z bandytami i t. p. żywiołem.

W razie uzyskania dobrych wyników komenda główna ma zamówić większą ilość samochodów pancernych.

Samochód będzie zaopatrzony w karabin maszynowy, wężę i pompę tłoczącą do rozpraszania tłumów za pomocą strumienia wody, skrzynki z granatami i inne akcesoria, potrzebne w razie walk z bandytami i t. p. żywiołem.

W razie uzyskania dobrych wyników komenda główna ma zamówić większą ilość samochodów pancernych.

Samochód będzie zaopatrzony w karabin maszynowy, wężę i pompę tłoczącą do rozpraszania tłumów za pomocą strumienia wody, skrzynki z granatami i inne akcesoria, potrzebne w razie walk z bandytami i t. p. żywiołem.

W razie uzyskania dobrych wyników komenda główna ma zamówić większą ilość samochodów pancernych.

Regulacja ruchu ulicznego

Zagadnienie regulacji ruchu ulicznego w mieście nie sprostawa się jedynie do regulacji ruchu kołowego. Nawet przeciwnie, znacznie więcej trudności nastroczają władzom bezpieczeństwa przechodnie, niż kierowcy rozmaitych pojazdów.

Biurowi badań naukowych General Motors zanotowało niedawno wydanie specjalnych i obostrzonych zarządzeń przez prezydium policji w Berlinie w stosunku do przechodniów. Jakkolwiek w mniej poważnych wypadkach policjanci ograni-

czali się jedynie do zwracania uwagi niezachowującym przepisów piechurów, to jednak w przypadku dwóch tygodni sporządzonego 138 protokołów na niepoprawnych piechurów.

Przykład godny naśladowania tembardziej, że kwestia chodzenia po ulicach u nas wciąż jeszcze opiera się na założeniu, że i chodnik i jezdnie należy do piechurów. Że tak nie jest świadczy o tem rosnąca z dnia na dzień ilość samochodów i wypadków samochodowych. A o ile wymaga się od kierowców ścisłego obserwowania przepisów, należy tę samą miarę stosować i do pieszych.

Jeśli piesza publiczność berlińska, o której karności tak dużo się mówi, popełnia tyle wykroczeń przeciwko przepisom, to cóż można powiedzieć o naszej kochanej publiczności białostockiej, z amieniąjącej chodniki na jakies „stojaki”, a a jezdnie na miejsca załatwiania interesów.

Katastrofa pod Augustowem.

Na szesnastym kilometrze od Augustowa na odcinku szosy Augustów-Suwałki zdarzyła się w ubiegłym tygodniu jeszcze katastrofa autobusowa.

Autobus ciężarowy browaru Kunca z Suwałk, prowadzony przez kierowcę Władysława Górke, najechał na furmankę, jadącą w przeciwną stronę. W wyniku tego najechania został zabity koń przy furmance

oraz poranione cztery osoby z rodziny Taraszkiewiczów: 42-letnia Bronisława, 18-letni Paweł i 6-letnia Zofia, a nadto Heiena Juranowa z Suwałk uległa złamaniu nogi i pęknięciu czaszki.

Kto był głównym winowajcą tego zdarzenia, czy kierowca autobusu, czy też woźnica furmanki — wykaże niezawodnie dochodzenie.

oraz poranione cztery osoby z rodziny Taraszkiewiczów: 42-letnia Bronisława, 18-letni Paweł i 6-letnia Zofia, a nadto Heiena Juranowa z Suwałk uległa złamaniu nogi i pęknięciu czaszki.

Kto był głównym winowajcą tego zdarzenia, czy kierowca autobusu, czy też woźnica furmanki — wykaże niezawodnie dochodzenie.

oraz poranione cztery osoby z rodziny Taraszkiewiczów: 42-letnia Bronisława, 18-letni Paweł i 6-letnia Zofia, a nadto Heiena Juranowa z Suwałk uległa złamaniu nogi i pęknięciu czaszki.

Kto był głównym winowajcą tego zdarzenia, czy kierowca autobusu, czy też woźnica furmanki — wykaże niezawodnie dochodzenie.



Jeśli piesza publiczność berlińska, o której karności tak dużo się mówi, popełnia tyle wykroczeń przeciwko przepisom, to cóż można powiedzieć o naszej kochanej publiczności białostockiej, z amieniąjącej chodniki na jakies „stojaki”, a a jezdnie na miejsca załatwiania interesów.

O rozwój kultury muzycznej.

Zarząd T-wa przyjaciół gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku postanowił zająć się szerzeniem kultury muzycznej wśród młodszej i starszej generacji społeczeństwa białostockiego zapomocą poranków muzycznych, dostępnych nawet dla najmniej zamożnych.

Pierwszy poranek odbył się w sali gimnazjum w niedzielę 15 grudnia 1929 r., w dniu zaś 19 bm. odbędzie się drugi poranek.

Pierwszy został poświęcony twórczości Stanisława Moniuszy

ki, drugi będzie poświęcony twórczości Ignacego Paderewskiego.

Two zamierza urządzić poranki raz względnie dwa razy na miesiąc, w zależności od frekwencji.

Zamierzenia T-wa zastępują na jaknajwydatniejsze poparcie. Dzięki porankom muzycznym, o programach celowo opracowanych i należycie wykonanych, szerzyć się będzie kultura muzyczna w Białymstoku.

ki, drugi będzie poświęcony twórczości Ignacego Paderewskiego.

Two zamierza urządzić poranki raz względnie dwa razy na miesiąc, w zależności od frekwencji.

Zamierzenia T-wa zastępują na jaknajwydatniejsze poparcie. Dzięki porankom muzycznym, o programach celowo opracowanych i należycie wykonanych, szerzyć się będzie kultura muzyczna w Białymstoku.

ki, drugi będzie poświęcony twórczości Ignacego Paderewskiego.

Two zamierza urządzić poranki raz względnie dwa razy na miesiąc, w zależności od frekwencji.

Zamierzenia T-wa zastępują na jaknajwydatniejsze poparcie. Dzięki porankom muzycznym, o programach celowo opracowanych i należycie wykonanych, szerzyć się będzie kultura muzyczna w Białymstoku.

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY
KRWAWIENIE
WYDZIENIE
UJWA
HEMORIN
KLAWE

Apollo DZIS Początek o godzinie 6³⁰, 8²⁰ i 10¹⁰ wiecz.
Film pulsujący warem gorącej krwi
Świeżość, młodość, dziewiczość, doświadczenie, wyuzdanie i cynizm — oto ogniwa miłostego łańcucha, który związał bohaterów filmu

EROTIKON

Dramat uchylający zasłonę tajemnic małżeńskich
W rolach głównych **Olaf FJORD, Ita RINA, Szarlota SUZY, Teodor, Pestek**
Każda żona każdy mąż muszą ten film zobaczyć

„MODERN” DZIS o godzinie 6³⁰, 8³⁰ i 10³⁰ wiecz.
Nie patrząc na kolosalne koszty nie podwyższone
Wielki film śpiewno-muzyczny

STATEK KOMEDJANTÓW

Monumentalny dramat w 12 aktach, którego akcja rozgrywa się na potężnym statku teatrze.
Najmilsza aktorka świata Najczystośćniejszy amant
Laura la Plante — Józef Schildkraut
znana z obrazu „Przedślubny Grzech” który gra oliniwa i czaruje widzów
Świetna ilustracja muzyczna i śpiewna w wykonaniu wielkiego zespołu orkiestry oraz znakomitych śpiewaczek teatrów warszawskich.

RADJO ODBIORNIKI MARCONI
na b. dogodnych warunkach
L. Mowszowski
Białystok, Lipowa 22, tel. 2-14

Popierajcie L.O.P.P.

ARKA NOEGO
W WIELKIM FILMIE ŚWIATA

Dramat miłosny na tle wstrząsających przeżyć podczas WIELKIEJ WOJNY wśród dziań i rozwydrzonych bestyj ludzkich, powiązany z dramatem epoki biblijnej wśród oszalałych wód potopu i zwierzęcego gwaru pogańskich orgij.

Wkrótce w kinie **„MODERN”**